MOWA
W CZASIE POGRZEBU
JASNIE WIELMOZNEY JMSC PANI
JOZEFY
Z PLATEROW
BURZYNSKIEY
WOIEWODZINY MINSKIEY
OD SYNA
WIELMOZNEGO JMSC PANA
IGNACEGO
z Burzyna
BURZYNSKIEGO
WOIEWODZICA MINSKIEGO,
STAROSTY KRASNOSIELSKIEGO Y ZAHALSKIEGO
W KOSCIELE
WW. JXX. Missyonarzów w Wilnie
MIANA.



Rok 1778. Dnia 10. Marca.

POpatrznośći Naywyżſzego Ioſami życia ludzkiego rządzącey tak ſię podobało, przeciąć oſnowę dni drogich nayukochańſzego Oyca; w tym lat moich wieku, kiedym nie miał ieſzcze uczucia tey tak wielkiey dla mnie ſtraty. Strata ta lubo moc miała, wyciſkania mi łez z oczu; miałem atoli ieſzcze w życiu pobożnego Dziada, i naymilſzą Matkę.

Chcąca mię cięzey dotykać Jedynowładna Prawica Boga, po ſzędziwym i świątobliwym życiu odbiera mi Dziada. Czułe iuż w ten czas; w tak ciężkim razie ſerce moie znayduie jednak pociechę, gdy myśl obracam na to, że mi dobroć Boſka zachowuie w życiu naylepſzą i nayukochańſzą Matkę.

Nie długi nadchodzi czasu przeciąg, aż o smutnym, a żadney mi już pociechy nie zostawuiącym słyszę wyroku Boskiey Opatrzności, pozbawiaiącym mię naymilszego, a w mym małoletnim wieku jedynie potrzebnego widoku naymilszey Matki, ktòra zeyściem swoim, wszelkiey mię nieletności wyzuwa podpory, odbiera pociechy, w nieutulone pogrąża żale.

Dziś Naywyższemu świata Rządzcy podobało się, abym Syn osierociały oglądał śmiertelne zwłoki już nie żyiącey Matki, oraz smutne składał Jey pożegnanie, zostawuiąc pamiątkę ostatniego dowodu Synowskiey wdzięczności.

Rzucasz naymilsza Matko, na drodze wieczności tego Syna, któregoś tak troskliwie pielęgowała, gdy Rodzic mòy, Oyczyznie służąc pośrzòd usług jey, na mecie stanął szczęśliwey, tak w Bogu ufam, wieczności. Gdzież owa granic nieznaiąca pieczołowitość, i troskliwość o dobro moie? która sprawiła, żeś po zeyściu z tego świata miłościwego Oyca, stawiąc sobie przed oczyma wiek mòy, i Siostr moich nieletni, nie raz się łzami oblewała? zdawało się, iżeś na swoie drogie dni zapomniała, a o nasze dobre powodzenie jedyne miała staranie. Temu Macierzyńskiemu affektowi ku mnie niegodnemu Synowi dogadzaiąc, chciałaś naydobrotliwsza Matko,

do

do ſzczęśliwego mienia mego, potrzebney zadość-uczynić prawności, nie wiedząc, iż to miało być przyśpieſzeniem nielitościwego dla nas losu. Tu iuz widząc zbliżaiący ſię kres życia doczeſnego, Bogu duſzę poleca, do woli ſię Jego Naywyżſzey ſtoſuie, i Chrześciańſkim pobożności duchem do ſzczęśliwey gotuie ſię wieczności, przy prywatnym złożeniu śmiertelnych ſwych zwłokòw jak naywięcey za duſzę Swiętych Ofiar żądaiąc. A po tym pierwſzym dokonanym obowiązku, ſtawa znowu naymilſzey Matce ſmutny obraz oſierociałego ſtanu naſzego, i oſtatnią wolą ſwoię przy godnych Swiadkach, którym dożywotnią winienem wdzięczność, zoſtawuie, zaklinaiąc nas pod Błogoſławieńſtwem Macierzyńſkim, byśmy onę doſkonale pełnili.

Szczęśliwie nam Panuiącego Monarchy STANISŁAWA AUGUSTA, przy naypokornieyſzym u Tronu Jego złożeniu naywyżſzych podziękòw, całuię prawdziwie Oycowſkie Ręce, już to trzy czynności Matki moiey przed zeyściem z tego świata dokonane, Kròlewſkim ztwierdzące Reſkryptem; już też do Oycowſtwa pozbawionego Rodzicòw Sierotę łaſkawie przyimuiące. Niegodne modły moie za naydrożſze dni Naylepſzego Monarchy zanaſzać do Maieſtatu Boſkiego winienem.

Nieśmiertelną oświadczaią wdzięczność prze-

ze-

zemnie martwe uſta miłościwey Matki moiey, mówić już niemogącey Jaśnie Oświeconemu Xiążęciu, Paſterzowi Naſzemu, a łaſkawemu na nas ſierot od śmierci Oyca Dobrodzieiowi. Jaśnie Wielmożnemu Biſkupowi Eleuzyeńſkiemu, Stryiowi. Jaśnie Wielmożnemu Kaſztelanowi Trockiemu, Wuiowi. Jaśnie Wielmożnemu Piſarzowi Skarbowemu. Jaśnie Wielmożnemu Staroście Mściſławſkiemu, Stryiowi; za łaſkawe przyięcie Opieki nad nami ſierotami. O ſkuteczney tak Wielkich w Oyczyznie Mężów protekcyi zupełnie ubeſpieczonym będąc, ufam w wyſokich Ich talentach, że gorzkości ſieroctwa naſzego oſładzać potrafią. Moim jedynym być ſądzę uſiłowaniem, za wſzelkie Opiekunów Dobrodzieiów łaſkawe względy, winną wypłacać ſię wdzięcznością.

Dozgonney od Sioſtr moich wdzięczności dowody dane będą Jaśnie Wielmożney Jmść Pani Woiewodziny Mińſkiey, Ciotce naſzey, która z woli iuż nieżyiącey Matki zaſtępuie im drugiey Matki mieyſce; a z affektu ku krwie ſwoiey niechybnie zechce Sioſtry moie poſtawić na ſzczęśliwym ſtopniu ſtanowi ich przyzwoitym.

Co ſię moiey tycze oſoby; z winną znać ſię będę zawſze wdzięcznością poufałemu w życiu Matki, Oyca, i Dziada Przyiacielowi, Wielmożnemu

mu Jmść Xiędzu Kanclerzowi Kathedry Wileńſkiey, któremu Rząd Osoby i Dóbr moich, exekucya Teſtamentu, zupełnie powierzona. Powolność i wdzięczność, dwa to dla mnie będą ku Osobie Jego obowiązki.

Jaśnie Wielmożny Mości Xięże Suffraganie Wileńſki przyim łaſkawie ż uſt Syna naywinnieyſze za Matkę podzięki. Naywiękſząś Matce moiey w życiu uczynił przyſługę, gdyś bezkrwawą za Duſzę Jey Bogu oddał Ofiarę. Swiętym Pobożnego Biſkupa Duſzę ſwoię przezemnie poleca modlitwom.

Zegna tu miłościwa Matka moia związkiem Krwi i Przyiaźni złączone Przezacne Oſoby. Żąda od Syna, bym Matki pełniąc powinność iak nayrzetelnieyſze za wſzyſtkie rzetelney Przyiaźn dowody oświadczył im podziękowanie.

Domownikom ſwoim za wierne uſługi dziękuiąc, o łaſkawe przepuſzczenie ułomności ludzion właściwych przezemnie upraſza.

Wam w pobożności i mądrości znakomiteg zgromadzenia Kapłanom, iako łaſkawie przyimuiącym martwe Matki moiey zwłoki, a za Duſzę Jey Maieſtat Boſki błagaiącym przy Swiętyc Ołtarza Ofiarach, przezemnie iak naywinnieyſz ſkłada podzięki.

Już

Już ſię na koniec żbliża ów okropny moment, w którym żegnam na zawſze Syn oſierociały Naymilſzą Matkę! Już więcey naylepſzey Matki moiey nie mam oglądać?- jedyney w mym życiu pozoſtałey mi pociechy?-Całuię więc wdzięczności pełnym, Synowſkim affektem, lubo iuż martwe, ale prawdziwie Macierzyńſkie Ręce. Nieśmiertelną w tym ſercu dochowam ci, Matko, wdzięczność.-Zal i okropne rozſtanie Syna z Matką iuż mi tu uſta zawiera.--

